Nr. 47 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 27 lutego 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKI[illegible] SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Jak długo jeszcze p. Nadolski będzie p. o. prezydenta miasta?

Obalenie nowego rządu we Francji.

Komedjanci sanacyjni w polskiej Izbie Ustawodawczej.

WARSZAWA, 25. 2. (tel. wł.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek oświadczył, że otrzymał pismo od prezesa Izby I. Sądu Najwyższego w sprawie unieważnienia wyborów do Sejmu w okręgu Nr. 62, wskutek czego mandaty utracili posłowie: Okulicz, Kamiński, Łojko, Szczerba, Stankiewicz, Wołyniec i Harniewicz.

BB. nie chce badać najścia oficerów na Sejm.

Następnie przystąpiono do wyboru 3 członków komisji, na miejsce ustępujących posłów z BB do zbadania zajść w Sejmie.

Zabiera głos pos. *Sławek*, który przypomina, że inicjatywa zwołania tej komisji wyszła od BB, ponieważ komunikaty p. marszałka Sejmu „opisywały to zajście stronniczo i błędnie".

Komisja od pierwszej chwili majoryzowała członków BB. Już sam regulamin opracowany przez dr. Liebermana, ograniczał jakoby tę uciskaną i niewinną mniejszość.

Dalej pos. Sławek opisuje jak to większość komisji w końcu doprowadziła do rozbicia komisji. Ta większość uzurpowała sobie prawa cenzurowania urzędowej enuncjacji marszałka Piłsudskiego. (Wrzawa na lewicy). Gdyby Sejm zechciał skompletować komisję, przez powołanie 3 posłów z innych ugrupowań, to klub BB odmówi takiej komisji wszelkiego zaufania.

Marszałek zapytuje czy są jakie propozycje co do wyboru. Pos. tow. Liebrman wymienia nazwiska posłów Hoffmana (NPR), Brodackiego Piast i Edmunda Baranowskiego (Ch. D.).

Kilka razy zabiera głos pos. Polakiewicz, który usiłuje dowieść, że obecny wybór 3 członków komisji byłby niezgodny z poprzednią uchwałą Sejmu. Naprożno tow. Lieberman tłómaczy p. Polakiewiczowi, że poprzednią uchwałę sam klub BB „unieważnił". Pos. Polakiewicz obstaje przy swojem.

Marszałek wyjaśnia, iż uchwała mówi o powołaniu nadzwyczajnej komisji z 9-ciu członków, a w tej liczbie trzech przedstawicieli klubu BBWR. Klub BBWR oświadcza, że nie chce z tej uchwały korzystać i członków swoich posłać do komisji. Sejm jednak chce korzystać z badania zajść w dniu 31. październik i wydelegować do komisji trzech innych członków na miejsce tych, którzy wejść nie chcą. Jest wniosek posła Liebermana, aby na wypadek zrzeczenia się ze strony BBWR delegatów do komisji wybrać na ich miejsce reprezentantów innych stronnictw.

Pos. Polakiewicz stawia wniosek odesłania sprawy do komisji regulaminowej, który został odrzucony, a przyjęto wniosek tow. Liebermana i przystąpiono do wyboru kandydatów. Klub BB opuścił salę.

Wynik głosowania był następujący: Oddano kartek 184, w tem białych 10, a zatem ważnych głosów 174. Otrzymali posłowie: Hoffman 169 głosów, Baranowski 171 i Brodacki 172. Ci zatem zostali wybrani członkami komisji.

Przystąpiono do sprawozdania komisji o wniosku ZPPS, NPR i Ch. D. w sprawie nowelizacji ustawy o zatargach w rolnictwie.

Referował tow. Kwapiński, stwierdzając, że podkomisja jednomyślnie uchwaliła tę nowelę. Po przemówieniu posła Świeckiego (N. D.), który stawia poprawki i pos. Sypuły (kom.) odpowiadał referent, poczem w głosowaniu odrzucono poprawki posła Świeckiego i ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

O swobodę odbywania wieców.

Poczem Izba przystąpiło do sprawy nagłego wniosku klubu Wyzwolenie, PPS i Str. Chł. w sprawie okólnika ministra spraw wewnętrznych z październik 1928 o wiecach poselskich.

Sprawozdawca poseł Czyszewski zaznacza, iż okólnik poprzedniego ministra w sprawie wieców poselskich, domagający się zezwolenia starostwa, nie był zgodny z przepisami ustawy. Ponieważ jednak obecny minister wydał nowy okólnik, referent proponuje aby sprawę odesłać do komisji z prośbą, by minister Józewski przedłożył treść nowego okólnika, tak, aby można uchwałę przystosować do nowego stanu rzeczy.

W dyskusji zabierali głos posłowie:

Ciołkosz, Zawałykut i Mochnjej. — Poseł Stańczyk (PPS) uważa, że okólnik miał na celu uniemożliwienie zwoływania wieców przez posłów z opozycji i ułatwienie wieców posłom BBWR. W pewnem miejscu pos. Stańczyk użył zwrotu: „wówczas, gdy tacy panowie jak *Kleszczyński* całowali buty carów i cesarzy...“ — na te słowa na ławach BB powstała wielka wrzawa, poseł Kleszczyński zaś zerwał się z miejsca i podbiegł ku trybunie, a wraz z nim podbiegło kilkunastu posłów z BBWR. Z drugiej strony tłumnie rzucili się ku trybunie posłowie z PPS. W ogólnej wrzawie i zamieszaniu marszałek przerwał posiedzenie na 10 minut.

Po przerwie marszałek wyraził ubolewanie i oburzenie z tego powodu, że poseł Stańczyk nadużył wolności słowa z trybuny, zaco też przywołał go do porządku.

O odwołanie wszystkich wojewodów i starostów.

Poseł Stańczyk kontynuując przerwane przemówienie, domagał się od obecnego ministra odwołania wszystkich wojewodów i starostów.

Pos. Putek (Wyzw.) wobec braku wiadomości oficjalnej co do okólnika wydanego przez obecnego ministra, proponuje wniosek komisji zmodyfikować w ten sposób, by: 1) Sejm stwierdził, że okólnik min. Składkowskiego jest niedopuszczalnym środkiem policyjnym, mającym na celu uniemożliwianie posłom i senatorom porozumiewanie się z wyborcami, — 2) Sejm wzywa ministra spraw wewnętrznych, aby ten okólnik cofnął.

Poseł Milczyński (NPR) domaga się, aby prawa posłów do urządzania wieców były zagwarantowane nietylko w konstytucji, lecz także w ustawie o zgromadzeniach.

Przemawiał jeszcze pos. Gawrylik (białor. kl. chł. rob.), który insynuował, że Polska przygotowuje wojnę z Rosją sowiecką, zaco został najpierw przywołany przez marszałka do porządku, a następnie wykluczony na 3 posiedzenia.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, Izba przyjęła rezolucję komisji w redakcji zaproponowanej przez posła Putka.

Oprócz tego przyjęto rezolucję posła Zawałykuta w sprawie przedłożenia przez komisję konstytucyjną w ciągu 14 dni projektu ustawy o zgromadzeniach.

Wreszcie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu dwie krótkie ustawy, mianowicie w sprawie zlikwidowania podatku dochodowego, płaconego przez urzędników komunalnych na rzecz związków komunalnych i w sprawie zamiany parceli państwowej na rzecz Pomorskiego Związku Komunalnego w Starogardzie.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie w piątek, o godz. 4 popołudniu.

—o—

Sposób wyboru Prezydenta

przedmiotem obrad komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 25. 2. (tel. wł.). Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do dalszej dyskusji szczegółowej nad rewizją konstytucji.

Pos. Graliński (Wyzw.) nie zgadza się na formułę zarówno projektu BB jak i centrum, w których to projektach Prezydent Rzpltej jest traktowany jako najwyższy przedstawiciel władzy państwowej. Prezydent w zrozumieniu mówcy jest najwyższym przedstawicielem nie władzy państwowej, lecz Państwa.

Pos. Komarnicki (Kl. Nar.) stwierdza, że projekty BB i centrum nie realizują zasady, że Prezydent ma być czynnikiem równowagi między władzami, ani też nie wzmacniają istotnie władzy Prezydenta.

Następnie przemawiali pos. Błażkiewicz (Ukr.), Mackiewicz (BB), Bittner (Ch. D.), Winiarski (Kl. Nar.) Piasecki (BB) i Piłsudski (BB).

Zkolei przystąpiono do omawiania *sposobu wyboru Prezydenta*.

Przewodniczący poseł *Makowski* zagajając dyskusję, wskazał na to, że projekty zawierają 4 sposoby wybierania Prezydenta: 1. Wybór przez naród w głosowaniu powszechnem z pośród dwóch kandydatów (projekt BB) 2. Wybór przez zgromadzenie elektorów, powołanych ad hoc (projekt lewicy). 3. Wybór przez kongres narodowy (projekt Ch. D.). 4. Wybór przez połączone Izby Sejmu i Senatu (projekt Str. Nar.).

Pos. *Piłsudski* (BBWR) uzasadnia projekt BB i podkreśla, że według niego Prezydent musi być wybierany poza parlamentem.

Tow. pos. *Niedziałkowski* (PPS) krytykuje sposób wybierania projektowany przez BBWR i zaznacza, że propozycja lewicy ma dodatnie strony. Mówca stwierdza, że argument, iż Prezydent nie może być zależny od Zgromadzenia narodowego, nie jest w praktyce uzasadniony.

Po przemówieniach pos. Chacińskiego (Ch. D.) i Winiarskiego (Kl. Nar.), dyskusję odroczono do czwartku.

Rozgoryczenie wśród sfer oficerskich.

Polityczne wystąpienia dowódców.

WARSZAWA, 25. lutego (Pat). Senacka komisja skarbowo - budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do preliminarza budżetu Min. Spraw Wojsk. Następnie zabrał głos pierwszy wiceminister spr. wojsk. gen. Konarzewski, udzielając szczegółowych wyjaśnień. Mówca wnosi o przywrócenie skreślonych 2 milj. z funduszu dyspozycyjnego i 500 tys. na kasyna oficerskie.

Sprawozdawca sen. Gwszyński (BB) wnosi o podwyższenie pozycji w sprawie których przemawiał wiceminister, podkreślając, że kwota 2 milj. jest przeznaczona jedynie na walkę ze szpiegostwem i podlega kontroli, nie ma więc nic wspólnego z funduszem reprezentacyjnym. Pozatem proponuje przywrócenie wszystkich kredytów zmniejszonych przez Sejm do wartości wskazanej w preliminarzu rządowym.

Tow. sen. **Strug** uważa, że powody do powikłań daje połączenie w jednej osobie generalnego inspektora armji i ministra spraw wojskowych. Mówca wskazuje na rozgoryczenie wśród sfer oficerskich, które jest wynikiem działalności biura personalnego.

Następnie przemawiali sen. sen. Głąbiński (Nar.), Januszewski (Wyzw.) i Ewert (B. B. W. R.).

WARSZAWA 25. lutego (Pat). Na posiedzeniu popołudniowem senackiej komisji skarbowo - budżetowej przemawiał sen. Boguszewski, sen. Daszyńska - Golińska i sen. Sokołowski.

Wiceminister spraw wojsk. gen. Konarzewski odpowiadał szczegółowo na podniesione w dyskusji kwestje, a między innemi stwierdził, że podział pracy na naczelnych stanowiskach wojskowych jest zupełnie normalny i odpowiada również pracy przyjętej na Zachodzie. Co do przenoszeń oficerów na emeryturę, to należy wziąć pod uwagę nienormalny stan oficerów w poszczególnych szarżach. Zamiast normalnej piramidy szarż, mamy nagromadzenie oficerów w starszych szarż, co utrudnia a nawet uniemożliwia napływ młodych sił. Być może zdarzają się pokrzywdzenia, ale są one bardzo nieliczne. Jeżeli niektórzy dowódcy dopuszczają się jakichś politycznych wystąpień, to oczywiście jest to niewłaściwość, której mówca podzielić nie może. W zakresie kontroli działalność korpusu kontrolerów bynajmniej nie osłabła. Przeniósł się tylko punkt ciężkości na kontrolę jednostek linjowych. Sprawozdania korpusów są przesyłane do N. I. K. Plan mobilizacyjny przemysłu wojennego jest opracowany, natomiast przemysłu cywilnego jest przekazany Ministerstwu Przemysłu i Handlu do opracowania. Rozbudowa tego przemysłu jest kosztowana, jednak należy do konieczności mobilizacyjnych, ponieważ dalecy jesteśmy od stuprocentowej gotowości.

Oszczędności, jakie porobiono na zakupie koni, wynikły z tego, że kupowano konie artyleryjskie typu dużych koni folwarcznych, które, jak wykazało doświadczenie, doskonale się do tego celu nadają. W sprawie zniesienia ordynansów, wiceminister jest najzupełniej za tem, jednakże ekwiwalent, jaki należy dać oficerom, wyniósłby sumę około 5 milj. zł.

Poczem przemawiali sen. Szarski, który oświadczył się za przywróceniem funduszu dyspozycyjnego do proponowanej przez rząd wysokości, wreszcie w wydatkach centrali za podwyżką 60.000 zł., przedstawiciel N. I. K. i sen. Gliwic.

Następne posiedzenie jutro.

Sprawa „popówek“.

WARSZAWA, 25. 2. (Pat.). Na posiedzeniu sejmowej komisji reform rolnych znajdował się wniosek PPS w sprawie ustalenia tytułu własności dóbr poduickich, tzw. popówek.

W sprawie tej przyjęto wniosek posła Olewińskiego (BB), aby odroczyć dyskusję do dnia 2. marca.

Demaskowanie nadużyć wyborczych.

Z ciemności życia politycznego Polski okresu pomajowego przedostają się na światło dzienne fakty, rzucające jasne światło za kulisy dzisiejszego systemu rządzenia. W świetle „rzeczywistej rzeczywistości" — mówiąc stylem p. Bartla — Polska przedstawia obecnie obraz człowieka, którego grzechy zapomnienia się czy lekkomyślności mszczą się na całem jego życiu organicznem. Nie dająca się niczem stłumić prawda rzeczywistości wyrzuca na powierzchnię życia grzechy systemu pomajowego, świadczące o groźnej chorobie organicznej obozu sanacyjnego. Trzeba będzie zaiste długich i żmudnych wysiłków, by schorzały organizm państwowy przywrócić do równowagi.

Jednym z jaskrawych przejawów ducha i stosunków pomajowych w Polsce były wybory do parlamentu, w których b. premjer, a ówczesny dyr. dep. polit. *Świtalski* i b. min. sprawiedliwości p. *Car* jako główny komisarz wyborczy prześcignęli osławionego swego mistrza wyborczego Badeniego. Panowie ci przy pomocy różnych carewiczów i świtalszczyków, przy pomocy administracji i wielu miljonów z najwyższym wysiłkiem przeprowadzili do sejmu posłów sanacyjnych. Istotną wolę społeczeństwa zastępowały nadużycia. Gdyby nie to *klub BB należałby do najmniejszych stronnictw w sejmie* i nie odgrywałby większej roli w życiu politycznem wogóle.

Ale metody te srodze mszczą się. Jesteśmy obecnie świadkami licznych procesów wyborczych, prowadzonych w Sądzie Najwyższym, w których różne stronnictwa występują przeciwko nadużyciom dokonywanym na rzecz Be-Be. Ostatnio wyrokiem Sądu Najwyższego unieważnione zostały wybory w okręgu Łuck, onegdaj zaś w okręgu łódzkim, wskutek czego Be-Be w sumie straciło 6 mandatów do sejmu, a za podstawę tych wyroków przyjęto nadużycia wyborcze, które decyzją Sądu Najwyższego zostały urzędowo stwierdzone. Na tapecie jest jeszcze wiele skarg wyborczych, których los jest wprawdzie niewiadomy, niemniej jednak ich *masowość* jest pośrednio ciężkiem oskarżeniem dla systemu i metod obozu sanacyjnego.

Ostatnie wybory do sejmu miały w społeczeństwie polskiem ustaloną opinję. Wszyscy zdawali sobie sprawę z jakości „zwycięstwa" listy Be-Be. Prawdziwe oblicze „sanacji" nigdzie nie występowało z taką jaskrawością, jak na kresach wschodnich. Było rzeczą wprost godną podziwu, jak na terenach o 80 90 proc. ludności ukraińskiej listy Be-Be zdobywały tyle mandatów, ile chcieli aranżerowie sanacyjni. — W niektórych miejscowościach n. p. na Pokuciu doprowadzono Ukraińców do takiego poczucia i gorliwości w spełnianiu obowiązków obywatelskich, że udział w wyborach wyrażał się w stu procentach. Podobne cuda sprawiły, że olbrzymia większość mandatów poselskich BB pochodziła właśnie z kresów wsch.

Trzeba było wielu miesięcy, by okres cudów sanacyjnych i moralną wartość sanacji urzędowo kwalifikować przed Sądem Najwyższym. Trybunał opinji publicznej dawno już wydał wyrok w tym kierunku.

Byłoby jednak niesprawiedliwością historyczną, gdyby okres „sanacji moralnej" na jednym odcinku swego istnienia, przejawiającego się w wyborach parlamentarnych, minął bez większego echa. Za ten stan rzeczy, za zdeptanie woli ludności, za przekreślenie praworządności ktoś musi ponieść odpowiedzialność. W pierwszym rzędzie dotyczy to pp. Świtalskiego i Cara, którzy dzięki swoim ówczesnym stanowiskom, przyczynili się do nadużyć, które w decyzji Sądu Najwyższego znalazły swój wyraz. Byłoby bardzo smutno, gdyby wyczyny tych panów uszły im bezkarnie. W interesie państwowości i zdeptanego prawa leży, by uczynić ich odpowiedzialnymi za to, czego w okresie wyborów dokonali.

Kanclerz austrjacki Schober,



który dnia 22. przybył do Berlina z pierwszą oficjalną wizytą.

Na marginesie.

Niech żyje druga Burda!

P. P. S. przy poprzednich wyborach w okręgu sanodomierskim uzyskała do Sejmu 2 mandaty, w niedzielnych zaś wyborach, odbytych wskutek decyzji Sądu Najwyższego, P. P. S. straciła jeden mandat — że się tak wyrazimy — celowo. Akcja agitacyjna na tym terenie była przez naszą Partję prowadzona w rozmiarach minimalnych. Zdobycie bowiem drugiego mandatu poselskiego pozwoliłoby dawnemu posłowi P. P. S., a obecnie bebesowcowi Szczypiórskiemu zatrzymanie mandatu poselskiego z listy państwowej P. P. S. czyli mandat ten zależny był od powodzenia listy P. P. S. — Rozmyślnie więc nie chcieli towarzysze nasi w okręgu sandomierskim sprawić p. Szczypiórskiemu przyjemność dalszego posłowania tanim kosztem, i psim swędem.

Wskutek więc wyborów niedzielnych p. Szczypiórski przestał być posłem. Dla B. B. S. powstała znowu tragiczna sytuacja, a mianowicie nie będzie mogła być reprezentowana w żadnej komisji sejmowej. Dla umożliwienia „frakcji" tego zadania, desygnowano już w swoim czasie z Be-Be p. Burdę, obecnie zaś przez ubytek p. Szczypiórskiego B. B. S. traci prawo do udziału w komisjach.

„Frakcję rewol." prześladuje niemały pech. Jej przyjaciele z Be-Be znowu będą musieli kogoś do „Frakcji" desygnować. Zadanie to niełatwe. Kogo tu wybrać i jak to zrobić, gdy w przeciągu ostatnich dni straciło się kilka własnych swoich ludzi, a dalsze widoki pod tym względem są niewesołe.

Więc na kogo po p. Burdzie przyjdzie kolej? By ułatwić p. Sławkowi zadanie, proponujemy p. Loewenherza...

EKSPLOZJA GAZÓW.

PRAGA, 25. lutego (Pat). W jednym z nowowybudowanych domów w XIII. okręgu nastąpiła gwałtowna eksplozja gazów. Zawalił się portal domu oraz kilkanaście sufitów. Trzy osoby odniosły ciężkie rany.

—o—

Nad realizacją rozejmu celnego

pracują 3 komisje.

GENEWA, 25. 2. (Pat.). Trzy podkomisje wyłonione przez pierwszą komisję konferencji celnej rozpoczęły wczoraj popołudniu swoje prace. Podkomisja A) prowizorycznie ustaliła dzień 1. października jako datę rozpoczęcia rozejmu celnego. W podkomisji B większość delegatów wypowiedziała się w tym sensie, aby wszystkie państwa sygnatarne konwencji celnej podporządkowały się międzynarodowym zobowiązaniom umowy, w sprawie zniesienia zakazów wwozowych i wywozowych. Podkomisja C rozpoczęła dyskusję w sprawie ustalenia listy tych państw od przystąpienia których musi być uzależnione wejście w życie rozejmu celnego.

—o—

Obalenie nowego rządu we Francji.

PARYŻ, 25. 2. (Pat.). Francuska Izba deputowanych przeprowadziła dziś głosowanie nad kwestją zaufania nowego gabinetu Chautempsa. W głosowaniu wzięło udział 569 osób. — Za votum zaufania oświadczyło się 277 posłów przeciwko 292. *Rząd został obalony większością 15 głosów.*

Nie będzie ulg podatk. dla przemysłu i handlu

WARSZAWA, 25. lutego (Pat). Podkomisja do reformy podatku przemysłowego odbyła dziś posiedzenie, na którem przeprowadzono dalszy ciąg debaty generalnej. — Przemawiali pos. Farbstein, Idzikowski i Prager.

Następnie min. Matuszewski wystąpił w obronie równowagi budżetu, oświadczając się między innemi przeciwko ulgom dla przemysłu, jak również przeciwko ulgom dla handlu detalicznego już od 1. kwietnia 1930 r. Natomiast minister gotów jest zgodzić się na przyznanie premji dla handlu detalicznego, prowadzącego księgi handlowe w formie zniżki stawki na 1 proc. już od 1. października br.

W dalszym ciągu dyskusji generalnej zabierali głos posłowie: Lewandowski i Hołyński, Krzyżanowski, Prager, Kuśmierz oraz ponownie min. Matuszewski.

O studjum farmaceutyczne na U. J. K.

WARSZAWA, 25. 2. (Pat.). Na posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu rozpatrywano w dalszym ciągu sprawę Fundacji Kórnickiej. Uchwalono rezolucję tow. pos. Pruchnika, wzywającą rząd do dokładnego zbadania gospodarki fundacji.

Następnie poseł ks. Czuj referował sprawę reaktywowania studjum farmaceutycznego na uniwersytecie lwowskim. Wobec oświadczenia reprezentanta rządu, że *sprawa jest w stadjum finalizacji,* dalsze rozpatrywanie sprawy wstrzymano.

Obawa zniżki produktów naft.

WARSZAWA 25. lutego (Pat). Na posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo - handlowej wpłynął telegram Syndykatu przemysłu naftowego z prośbą o przeprowadzenie dyskusji i interwencję w sprawie grożącego znacznego importu produktów naftowych z Rosji do Polski. Komisja uchwaliła odbyć jutro posiedzenie poświęcone tej sprawie i zaprosić na nie ministra przemysłu i handlu.

Z kolei przyjęto projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji paryskiej o ochronie własności przemysłowej. Komisja uchwaliła również rezolucję wzywającą rząd aby przeprowadził reformę ustawodawstwa patentowego w Polsce przed tą konwencją. Wreszcie komisja uchwaliła wezwanie do rządu o przeprowadzenie reformy przepisów o lichwie wojennej, przystosowanych do obecnych warunków gospodarczych.

LIKWIDACJA DYKTATURY W HISZPANJI.

MADRYT, 25. lutego (AW). Likwidacja dyktatury Primo de Rivery postępuje w dalszym ciągu. Król wydał ostatnio dekret, znoszący zarządzenie Primo de Rivery w sprawie mianowania sędziów krajowych, odwołując obecnie urzędujących z rozkazu dyktatora i ustanawiając zwolnionych poprzednio ze stanowisk.

—o—

Mistrzyni gry w tennis,



Cilly Aussen, która w zawodach o mistrzostwo południowej Francji, rozegranych w Nicei, odniosła zwycięstwo.

Wykolejenie pociągu pod Puławami.

LWÓW, 25. 2. (Pat.). Dyrekcja kolei państwowych komunikuje:

Na szlaku Dęblin — Lublin między stacjami Puławy a Klementowicze nastąpiło dzisiaj w nocy wykolejenie 2 wagonów przy pociągu pośpiesznotowarowym Nr. 862. Wypadku w ludziach nie było żadnego. Pociąg ratunkowy wysłano natychmiast na miejsce wypadku. Na skutek tego wykolejenia nastąpiło przeszło 3 i pół godzinne opóźnienie pociągu pośpiesznego Nr. 903 idącego z Warszawy do Lwowa.

Udzielenie absolutorjum Rządowi za rok 1925.

WARSZAWA, 25. 2. (Pat.). Na posiedzeniu sejmowej podkomisji budżetowej dla sprawy zamknięć rachunkowych i sprawozdań N. I. K. przyjęto po referacie pos. Jankowskiego zamknięcia rachunkowe za r. 1925 i postanowiono udzielić rządowi absolutorjum za ten okres.

Kampanja „nie bij dzieci“.

MOSKWA. Obecnie postanowili bolszewicy przeprowadzić w całym kraju „kampanję pod hasłem „Nie bij dzieci.“ Towarzystwo „Przyjaciel dzieci“ zorganizowało w tym celu większą ilość brygad dziecięcych, które wśród ludności propagować mają dobre obchodzenie się z dziećmi. W ramach kampanji „Nie bij dzieci“ przewidziany jest również cały szereg wieców w pobliżu fabryk, na których dziatwa młodzież szkolna wystąpi z żądaniem stosowania „nowych“ metod w dziedzinie wychowywania dzieci.

Szczegóły strasznej katastrofy kolejowej

w Stanach Zjednoczonych.

W uzupełnieniu krótkiej informacji, podanej we wczorajszym numerze, umieszczamy za prasą zagraniczną bliższe szczegóły okropnej katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w Stanie Wisconsin (Stany Zjednoczone).

W chwili, kiedy autobus przejeżdżał tor kolejowy, nadjechał pociąg pospieszny Milwaukee-Chicago, wypełniony wycieczkowcami z Chicago. Nastąpiło zderzenie, które spowodowało wykolejenie się pociągu, pędzącego z szybkością 90 km. na godzinę. Pięć wagonów spadło z nasypu. Nieszczęście chciało, że właśnie w tejże chwili nadjechał z przeciwnej strony pociąg towarowy, który uderzył w autobus i rozerwał go w sztuki. 10 osób zginęło na miejscu, 60 ciężko rannych przewieziono do szpitala. Ogólna liczba rannych przekracza 100.

—o—

Zbrojne powstanie na wyspie San Domingo.

LONDYN, 25. lutego (AW). Według doniesień z San Domingo oddziały powstańcze znajdują się obecnie w marszu na stolicę republiki, przyczem zdobyły już 2 forty. Prezydent rep. Vasquez usiłował zbiedz na teren sąsiedniej republiki Haiti. Poseł St. Zjedn. próbował — bezskutecznie pośredniczyć między powstańcami i rządem. W szeregu miejscowości doszło do ostrych starć, które doprowadziły do rozbrojenia oddziałów wojsk rządowych i policji.

P. Nadolski dalej „zaszczyca" Lwów swoją osobą.

Moraczewski nie odwołał swojej oceny „żmudnego" elaboratu p. *Nadolskiego* o grożącym zalewie kopalń węgla w Jaworznie i trwa w swoim milczeniu wbrew jednomyślnej zapowiedzi rady przybocznej, a p. Nadolski też trwa „z obowiązku patrjotycznego" na komisarsko-prezydenckim stolcu m. Lwowa. Trwa „ofiarnie" i milczy. Milczy też i skompromitowana swoją ostatnią uchwałą rada przyboczna.

Milczenie jest złotem, ale nie w każdej sytuacji.

W tym wypadku jest poprostu katastrofą i każdy dzień przedłużania urzędowania p. Nadolskiego na stanowisku p. o. prezydenta miasta Lwowa, staje się dla mieszkańców tego miasta coraz bardziej nieznośnym ciężarem.

Przeciętny lwowianin, niepozbawiony jednak poczucia godności, — spogląda na ratusz z dużą dozą uprzedzenia, skoro włada tam człowiek, który z „bohaterskim" spokojem przez dwa lata nosi w swoim wnętrzu zarzut łapownictwa, nie próbując nawet jego ciężaru złagodzić, a tem mniej usunąć.

A zarzut ten padł w gabinecie ministra, w otoczeniu świadków, na urzędowej audjencji.

Zarzut tem straszniejszy, gdy uprzytomnimy sobie sprawę, w związku z którą p. Nadolskiemu został w twarz rzucony.

Chodziło o wodociągi dla Górnego Śląska, o sparaliżowanie wysiłków rządu polskiego, starającego się to najbogatsze polskie środowisko przemysłowe uniezależnić od niemieckiego sąsiada. Oczywiście *czynniki zagraniczne — niemieckie są w tem materjalnie i politycznie zainteresowane*, aby utrzymać obecny stan rzeczy. Uczyniony przeto zarzut łapownictwa obciążony jest potwornym balastem, że *na to łapownictwo płyną pieniądze z Niemiec*. Ponieważ i dla Polski zagadnienie wodociągowe Górnego Śląska ma tak znaczenie ekonomiczne jak i wybitne znaczenie polityczne, cała ta sprawa nabiera znaczenia o charakterze międzynarodowym, sięga do *działania na szkodę własnego państwa, w cudzym, obcego państwa interesie.*

Nie wądzimy się zupełnie w kwestję prawdziwości zarzutu łapownictwa, z powodu jego politycznej potworności nie chcemy wprost wierzyć, aby odpowiadał prawdzie, ale *potwornem jest to*, że p. Nadolski mógł spokojnie go znieść, rezygnując z jego obalenia. Co więcej, takim zarzutem przywalony *miał odwagę p. Nadolski sięgnąć po zaszczytne stanowisko* pełnienia obowiązków prezydenta m. Lwowa.

Jak może Lwowem rządzić człowiek, któremu wolno pluć w twarz, a on się zachowuje tak, jakby to deszcz padał. Czy tak nizko już upadło w Polsce życie publiczne i poczucie własnej godności.

Co to są za obywatele Lwowa, którzy mogą współpracować z człowiekiem, który się nie broni przed tak strasznym zarzutem?

Nie dziwimy się p. Nadolskiemu, że po ujawnieniu tej sprawy, nie zrezygnował ze swego stanowiska. Kto bowiem dwa lata spokojnie, w pogodzie ducha, nie wzruszał się zarzutem p. Moraczewskiego, od tego nie można wymagać, aby powtórzenie zarzutu mogło u niego wywołać jakiekolwiek wrażenie. Ale p. Nadolski zajmuje stanowisko publiczne i ktoś za jego osobę ponosi też odpowiedzialność.

Lwów nie zniesie tego poniżenia i wart jest lepszego losu. Lwów czeka cierpliwie...

Rekordowy skok na nartach.



Podczas międzynarodowych skoków narciarskich w Ponte di Legno (Alpy włoskie skoczył Szwajcar Adolf Bodrutt na 75 metrów, osiągając rekord światowy. Tego samego nadzwyczajnego czynu dokonał Bodrutt już poprzednio w Pontresinie (na rycinie).

W dobie „radosnej twórczości".

Jedno z pism warszawskich podaje:

W jednym ze sklepów konfekcji męskiej w okolicach pl. Zbawiciela wywieszono przy kasie „obwieszczenie" dla klienteli, które stanowi w swoim rodzaju „znak czasu".

„Klienci — głosi firma — wykupujący weksle swe w terminie, otrzymują premje stosownie do wysokości wpłaty:

Przy wekslu na 100 zł — krawat.

Przy wekslu na 300 zł. — koszulę.

Przy wekslu na 500 zł. — pyjamę!"

Jeśli inowacja znajdzie naśladowców i stanie się powszechnym zwyczajem kupieckim, trzeba będzie zmienić odpowiednio tekst blankietów wekslowych i obok sumy weksla i terminu wykupienia, rezerwować miejsce na wpisanie rodzaju „premji", przyznawanej za dotrzymywanie terminu płatności.

Co i owo.

Henryk Ford, słynny król samochodowy oświadczył niedawno, że chętnie wykupiłby wszystkie okręty wojenne, ażeby w ten sposób położyć kres wojnom, dodał przytem nie bez humoru, że wojen by nie było, gdyby przemysł wiedział, że na produkcji pokojowej można więcej zarobić, niż na produkcji na rzecz wojny.

Niestety, kapitał światowy był i jest innego zdania.

W czasie wojny rozszerzane były wiadomości, że właściwym jej sprawcą był magnat niemiecki Krupp, przyjaciel Wilhelma. Olbrzymie zapasy materjałów wojennych śniedziały w jego magazynach — więc trzeba było je — uruchomić. A przyjaźń z Wilhelmem nie była tu bez znaczenia. Czy to zresztą prawda, o to naprawdę kopji kruszyć nie będę, natomiast prawdą jest niezbitą, że Krupp zapewne z patrjotyzmu... fabrykował w czasie wojny materjał wojenny na dwie strony. Co się komu należało. Niemcom tyle a ich wrogom tyle. Na to jest fabryka albo handel. Czy kupiec albo fabrykant wybiera sobie klijentów? A obok niego drugi taki patrjota niemiecki Thysen...

O krwawych rękach tych zbrodniarzy pisaliśmy niedawno. Sprawki ich wywlókł na światło dzienne pacyfista niemiecki Lehman- Rusbold w książce pod tyt.: „Krwawa Międzynarodówka przemysłu wojennego“.

Zarzuty, sformułowane w tej książce stwierdzają dobitnie, że firma Thyssen, w czasie wielkiej wojny świadomie sprzedała tarcze ochronne dla piechoty dla Holandji, skąd wędrowały następnie dla wojsk angielskiego. Firma zaś Krupp, sprzedała patent zapału samoczynnego granatu ręcznego angielskiej firmie Wichrs i posiadała nawet tę odwagę zaskarżenia po wojnie angielskiej firmy przed mieszanym trybunałem angielsko- niemieckim o odszkodowanie za patent.

I teraz na podstawie zarzutów w książce Lehmana, przeciw obu tym potentatom zostało wdrożone postępowanie karne o zdradę stanu. Sąd posiada już dowody na zaliczki, jakie firmy te pobrały za dostawy materjałów wojennych od państw które walczyły z Niemcami.

Obu tym łajdakom grozi więzienie, gdyż przedawnienia w tych sprawach niema, ale czy skrócenie ich o głowy będzie miało jakie znaczenie dla pokoju?

Kapitał jest nienasycony, a na wojnie można więcej zarobić, niż w czasie pokoju. Ford myli się.

*

U nas mówią o... obcych agenturach, w Rosji sowieckiej też. Rykow, przewodniczący rady komisarzy ludowych wygłosił na zebraniu moskiewskich inżynierów mowę, w której wszystkie niepowodzenia Rosji przypisuje obcym agenturom. Te obce agentury to kapitał zagraniczny, który zdaniem Rykowa, usiłuje w każdej dziedzinie rozsprzęgać i niszczyć przemysł sowiecki. Rykow powołuje się przytem na rzekome zeznania pewnych osób, które w tym celu miały być przez czynniki zewnętrzne, zaangażowane do tej pracy dezorganizacyjnej.

Na dowód przytaczał Rykow m. in. że niejako Togionossów został przekupiony kwotą 80.000 funtów szt. przez kapitał naftowy Deterling i Nobel.

Wszystko możliwe. Nie mam zamiaru bronić kapitału, który do wszystkiego jest zdolny. Ale czy to ładnie za wszystkie niepowodzenia własne, za niedołęstwo dyktatora, słowem za nieumiejętność rządzenia czynić odpowiedzialnym obcy kapitał i... obce agentury?

*

Niedawno pisaliśmy o trzech krewniakach, oficerach, co to w kasie chorych w Przemyślu teraz pracują. Teraz jeden z czytelników „Głosu przemyskiego“ pyta, czego ci panowie tam szukają i pisze tak:

W piątek ubiegłego tygodnia byłem na interwencji z żoną mojego kolegi, któremu wstrzymano zasiłek chorobowy, w biurach Pow. Kasy dla chorych u p. komisarza. Patrzę na lewo i prawo, sami emer. oficerowie siedzą przy biurkach.

Spotykam się nawet ze znajomą mi twarzą porucznika S., który dopiero przed miesiącem został spensjonowany. Równocześnie przez krótką tę chwilę kiedy czekałem w kolejce na przyjęcie przesunął się cały szereg umundurowanych oficerów do biura p. komisarza.

Czytelnik „Głosu przemyskiego“ pyta, „Czy się nie zastanawiacie panowie, że setki pracowników umysłowych zdanych na łaskę wyżywienia z marnego ochłapu zapomogowego — chodzą zrozpaczone bez zajęcia.

Czy wam nie wystarcza panowie emerytura 300, 400 500, 600, i więcej miesięcznie dla wyżywienia rodzin?“

Dziwne pytanie: Widocznie nie wystarcza, bo gdyby wystarczyło, no to by nie pracowali. Alboż to w zaduchu tak przyjemnie pracować?

—o—

Miejsce europejskich zawodów w skokach na nartach,



koło Oslo (Norwegja), w których biorą udział przedstawiciele 12 narodów. Zawody rozegrane zostaną w ramach wielkiego zimowego tygodnia sportowego, trwającego od 25. lutego do 3. marca.

Robotnicy w Tarnopolu stoją wiernie przy PPS.

We środę ub. tygodnia odbyły się w Tarnopolu w lokalu przy ul. Mickiewicza dwa zgromadzenia, zwołane przez Komitet PPS. ze współudziałem ZZK. i miejscowych związków zawodowych.

Przewodniczył na zgromadzeniu tow. Koczarski, sekretarzował tow. Pluta.

Wyczerpujący referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił delegat Komitetu obwod. ze Lwowa tow. Skalak.

W dyskusji przemawiali tow. Pluta, Kocjurko i inni, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucje następującej treści:

Zebrani stwierdzają, że rządy b. premjera Świtalskiego doprowadziły kraj do kryzysu gospodarczego i masowego bezrobocia, a w powstaniu rządu p. Bartla pragną widzieć zmianę w „pułkownikowskich“ metodach rządzenia i powrót do praworządności.

Zebrani zwracają uwagę na katastrofalne położenie klasy robotniczej i domagają się wprowadzenia środków zaradczych.

Tow. Daszyńskiemu wyraża zebranie hołd i uznanie za męską obronę demokracji i parlamentaryzmu.

Po odbytem zgromadzeniu odbyła się konferencja partyjna. Omówiono na niej plan dalszej działalności politycznej i kulturalnej na terenie tarnopolskim i postanowiono powiększyć akcję prasową na rzecz spopularyzowania i rozpowszechnienia — „Dziennika Ludowego“.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Środa dnia 26. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy, ul. Piesza 2, I. p. wykład tow. A. Hiessa p. t.: „Rozwój socjalizmu“ z przeźroczami.

Czwartek, dnia 27. b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Metalowców ul. Ormiańska 31. I. p. wykład tow. K. Ermicha p. t. „Demokracja i dyktatura w dzisiejszych stosunkach politycznych“.

Czwartek, dnia 27 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Lw. Org. Młodzieży T. U. R. Rynek 8. I. p. wykład kustosza H. Cieśli p. t.: „Proletarjat a sztuki plastyczne“ z przeźroczami.

———

Fatalny „Nr. 13“ w hotelu.

ŁÓDŹ. Przed kilku dniami do „Hotelu Polskiego“ przybył niejaki Czesław Gitler, kupiec, posiadający w Sompolnie sklep z ubraniami i galanterją i zamieszkał w pokoju pod nr. 13.

Zaraz na wstępie portjer zwrócił mu uwagę, iż z pojedyńczych pokoi jest tylko jeden nr. 13 niezajęty to też ze względu na fatalną liczbę i historje, jakie się w nim kilkakrotnie rozegrały, radził chwilowo Gitlerowi wziąć pokój podwójny, obiecując przytem następnego dnia przenieść go do pojedyńczego.

Gitler odpowiedział na to śmiechem, oświadczając iż nie jest zabobonny i w żadne feralności nie wierzy.

A w pokoju tym

rozgrywały się już nieraz tragiczne dramaty.

Za czasów okupacji, popełnił w nim samobójstwo urzędnik niemiecki, posądzony o poważne nadużycia. Poprzez jeszcze kilka wypadków, które miały w nim miejsce — pokój ten stał się w roku ubiegłym terenem historji z Piestrzyńskim, zabójcą Majewskiego, nieuczciwego agenta.

Piestrzyński po dokonaniu zabójstwa schronił się w tym pokoju, tak że dopiero po kilkugodzinnem oblężeniu, policja musiała go schwytać podstępem.

W tym pokoju obecnie

popełnił samobójstwo Gitler

przez otrucie się kwasem siarkowym.

Śledztwo wykazało, że przyjechał on do pewnej łodzianki Stefanji M., w której się kochał od dłuższego czasu. — Gitler postanowił zabawić w Łodzi kilka dni, następnie oświadczyć się i zaręczyć.

Po dwudniowym pobycie w Łodzi stwierdził jednak, że jego ukochana, która pisywała mu do Sompolna, gdzie mieszkał stale,

zdradza go

haniebnie z jakimś urzędnikiem.

Gitlera w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Dziewięciokrotny morderca,



23-letni marynarz Jakób Baker, aresztowany na samotnej farmie w pobliżu Detroit (St. Zjednoczone), który truł strychniną swe ofiary z motywów sadystycznych. O zbrodniach jego doniosła policji porzucona przez niego kochanka.

Gdy kapitaliści rządzą światem...

MEDJOLAN. Włoski związek kupców dowiaduje się, że brazylijski Instytut ochrony handlu kawą „Defesa“ polecił w ubiegłym tygodniu zatopić w morzu 42.000 worków kawy.

Szczęśliwy kraj.

W ciągu stycznia ceny hurtowe w Szwecji spadły w dalszym ciągu, osiągając najniższą normę w powojennym okresie.

Wskaźnik cen wynosił w grudniu 128, w styczniu 126, podczas gdy w roku ubiegłym w tym samym czasie wynosił on 138, w lutym zaś 1929 r. nawet 139. Całkowita zniżka wskaźnika w ciągu całego roku ubiegłego wynosi 10 proc. Najbardziej potaniały produkty spożywcze, przyczem ceny produktów roślinnych spadły nawet poniżej cen przedwojennych.

—o—

W przepastnych mrokach życia.

Świat podziemny Łodzi ma obecnie sensację. Jest nią sprawa, która ma być w tych dniach tematem rozpraw strasznej „Din-tojry“ — sądu złodziejskiego.

Wyrok tego sądu oczekiwany jest ze zrozumiałą niecierpliwością przez cały świat podziemny Łodzi. Szczegóły tej rzeczywiście niezwykłej sprawy przedstawiają się następująco:

Przed dwoma miesiącami przybył z Ameryki do Łodzi zamożny kupiec, były stały mieszkaniec Łodzi Rubin Cemach.

Po pierwszych dniach pobytu w Łodzi, Cemach począł odwiedzać podejrzane lokale łódzkie.

Pewnego dnia zawędrował do jednego z domów publicznych i tu ku swemu wielkiemu przerażeniu stanął oko w oko ze swą szwagierką, młodszą siostrą swej nieboszczki żony.

Dziewczyna na widok szwagra dostała spazmów, a kiedy przyszła nieco do siebie opowiedziała mu historję swego życia zaznaczając, że opiekę nad nią sprawuje obecnie jakiś młody człowiek, który sprowadził ją do tego domu i wyciąga od niej pieniądze.

Cemach wzruszony opowieścią nieszczęśliwej dziewczyny, pomny próśb umierającej żony, by zaopiekował się jej siostrą, powziął nagle postanowienie i oświadczył młodej, bardzo pięknej dziewczynie, że chce ją pojąć za żonę i zabierze ją ze sobą do Ameryki.

Następnego dnia młoda dziewczyna opuściła lupanar i zamieszkała w wynajętym specjalnie dla niej pokoju, gdzie przez miesiąc miała oczekiwać powrotu swego przyszłego męża, który w sprawach handlowych musiał wyjechać do Paryża.

Po dwuch dniach zaszedł w całej historji nieoczekiwany zwrot.

Oto na widowni pojawił się „opiekun“ młodej dziewczyny, który oświadczył emigrantowi że nie myśli wyrzekać się za darmo swej pupilki, z której procederu czerpał znaczne zyski i żąda wysokiego odszkodowania.

Po całodziennym targu obaj mężczyźni zgodzili się wreszcie na sumę 120 dolarów, którą amerykanin wręczył „opiekunowi“ swej przyszłej żony. — Po całkowitem wyrwaniu jej z pęt prostytucji i wypisaniu jej z urzędu sanitarno-obyczajowego Cemach wyjechał do Paryża.

Dziewczyna czekała miesiąc, sześć tygodni, a od Cemacha nie było żadnych wiadomości.

Dopiero przed dwoma dniami przyszedł list od niego z zawiadomieniem, że w Paryżu poznał on jakąś młodą, ładną francuzkę, w której się zakochał i poślubił ją.

List był pisany z Havru przed wyjazdem za Ocean.

Pozbawiona środków do życia dziewczyna wyszła znów na ulicę.

Tym razem zaopiekował się nią inny jakiś jegomość, odbierając jej zarobki.

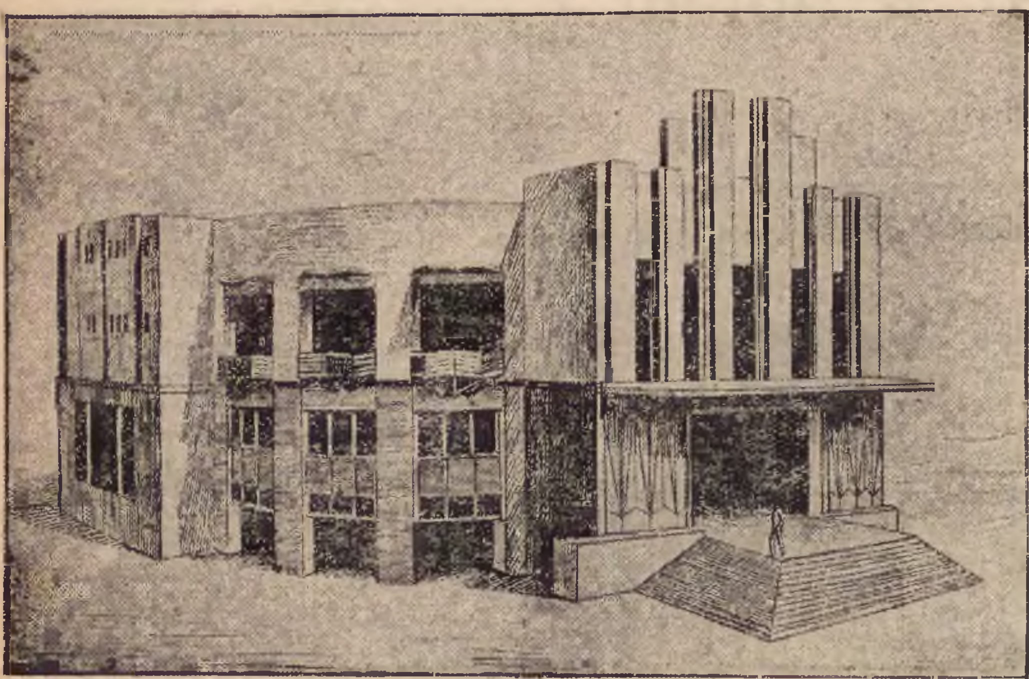
Powrót jej do prostytucji stał się tematem rozmów łódzkiego świata podziemnego. Drogą okólną dowiedział się również o całej historji b. opiekun dziewczyny, który był w trakcie wydawania resztek otrzymanych od Cemacha pieniędzy. Na wieść iż jego pupilka ma nowego opiekuna, wpadł w wściekłość i spotkawszy ją wczoraj późnym wieczorem, zażądał od niej pieniędzy.

Przerażona dziewczyna oświadczyła mu, że pieniądze oddała swemu nowemu opiekunowi, który właśnie w tej chwili nadszedł.

Między alfonsami wywiązała się ostra rozmowa, w trakcie której stary opiekun oświadczył nowemu, iż nie ma zamiaru oddawać za darmo swej ofiary.

Po wzajemnem pobiciu się — obaj zgodzili się na jedno: na „Dintojrę“ i sprawę tę oddali w ręce owego „sądu“.

Gmach opery w Tel Awiw,



mieście żydowskiem w Palestynie, który został niedawno wybudowany.

Sensacyjny skandal szpiegowski

w Rumunji.

Przewrotność i okrucieństwo szefa policji politycznej.

W aferę szpiegowską w Rumunji, na czele, której stał szef bukaresztEńskiej policji polit. Tibacu wmięszany jest szereg wysokich urzędników państwowych i dwóch deputowanych. Byli oni

na żołdzie Moskwy i dostarczali sowietom wszelkich możliwych informacji gospodarczych, wojskowych, z dziedziny polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Jak „Vorwärts“ donosi z Bukaresztu, śledztwo wykazało, że

moskiewska centrala szpiegowska w Berlinie kierowała całą bolszewicką robotą szpiegowską

w Rumunji i innych państwach bałkańskich i zasilała ją znacznemi sumami. Dalej zostało stwierdzone, że ważniejszy rumuński materjał szpiegowski dochodził

do Rosji drogą na Berlin.

Podczas rewizji w mieszkaniu Tibacu znaleziono przekaz na sumę 750.000 lei (okrągło 20.000 mk), które mu w ubiegłym roku wręczył kurjer poselstwa sowieckiego w Berlinie. Aresztowany szpieg Karamano i Tibacu przyznali się, że sumę tę istotnie otrzymali. Raz otrzymał też Tibacu z Paryża za pośrednictwem pewnego banku sumę 30.000 lei. Jako wysyłającego podał on bank paryski przedstawicielstwa sowietów. Na odcinku przekazu było napisane: na pokrycie kosztów hotelowych. Karamano zeznał, że Tibacu wszystkie koszta utrzymania i mieszkania bawiących w Bukareszcie kurjerów i agentów G. P. U. pokrywał ze specjalnego funduszu z Moskwy.

Świeżo odkryły rumuńskie władze śledcze, że szpiedzy na rzecz sowietów w Rumunji byli w stosunkach także i z moskiewskiemi centralami w Wiedniu i Pradze.

Jeden z pomocników Tibacu, włamał się przeszłego roku w czasie świąt wielkanocnych

do sztabu generalnego

i wykradł stamtąd ważne materjały, które Tibacu odfotografował. Na drugi dzień akta te złożono z powrotem w sztabie generalnym, a ponieważ było to święto, nikt nie zauważył kradzieży. Materjał ten wraz z odpisami i fotografjami aktów ze swego wydziału, Tibacu przesłał przez centralę berlińską do Moskwy.

Żona jego, niezwykłej urody kobieta jest Rosjanką i prawdopodobnie odgrywała wybitną rolę w tej aferze. Do żadnej winy jednak się nie przyznaje.

Tibacu przyznał, że zawczasu uprzedzał sowieckie władze graniczne ilekroć szpieg rumuński miał przekroczyć granicę przez rzekę Dniestr, ażeby dostać się do Rosji.

Wszak jako szef policji politycznej mógł zawsze wiedzieć, dokąd i kiedy ktoś z wywiadu rumuńskiego był wysyłany do Rosji. I dzięki panu Tibacu straże sowieckie wiedziały zawsze, kiedy i gdzie będzie można przytrzymać szpiegów rumuńskich. W ten sposób

dostało się w ich ręce niemniej niż czterdziestu dwu szpiegów rumuńskich, którzy zostali straceni.

Ostatni szpieg rumuński został zdradzony przez Tibacu z początkiem lutego br. Naoczni świadkowie rumuńscy, stojący nad drugim brzegiem rzeki widzieli, jak straże sowieckie schwytanego Rumuna przywiązali do ogona koniowi, który go wlókł wzdłuż brzegu rzeki dwa kilometry. Potem bolszewicy strzelali do nieszczęśliwego człowieka jak do tarczy.

—o—

Deszcz sprzedany Turkom.

Proces czarownic przed dwustu laty.

Miasto Szegedyn na Węgrzech święciło niedawno ponurą rocznicę. Była to dwusetna rocznica, spalenia na stosie na tamtejszym rynku jedenastu osób, t. j. pięciu kobiet i sześciu mężczyzn obwinionych o czary. „Dowiedziono“ mianowicie tym ofiarom ciemnoty, że sprzedały deszcz Turkom.

Pierwotnie było o ten czyn oskarżonych piętnaście osób, lecz trzy z nich udowodniły swoją niewinność, w sposób, który zakończył się zresztą dla nich tragicznie. Wszystkich poddano mianowicie próbie wodnej. Polegała ona na tem, że podejrzanych o czary zanurzano na kilka minut w Cisy, rzece, nad którą leży to miasto. Kto utrzymał się na powierzchni, był w porozumieniu z djabłem czy też innemi złemi duchami, kto poszedł na dno, był niewinny. Jak nie kijem to pałką, tak, czy owak. Każdy podejrzany o czary padał ofiarą głupoty, ówczesnych wykonawców sprawiedliwości.

Otóż z tych piętnastu, trzy osoby utonęły, co było „dowodem“ że nie miały nic wspólnego z czarami, z dwunastu pozostałych przy życiu sąd zasądził jedenaście na śmierć na stosie a jedną Katarzynę Malmos ze względu na okoliczności, że nie zaprzysięgła jeszcze djabłu wierności, „ułaskawił“ w ten sposób, że zasądził ją na śmierć przez ścięcie toporem.

Otóż oskarżenie brzmiało, że obwinieni sprzedali deszcz Turkom. Długotrwała posucha nawiedziała wtedy okolicę. Chłopi błagali Boga o deszcz i prosili księży o odprawienie nabożeństw dla przebłagania Boga i odwrócenie nieszczęścia. Lecz księża wytłumaczyli chłopom, że nieszczęsna posucha jest dziełem czarownic i sprzymierzonym z niemi djabłem.

Zaczęto szukać winnych i „znaleziono“ szereg starych kobiet, które po zastosowaniu okrutnych tortur „przyznały się“ do winy. Przyznały one, że od wielu lat są w zmowie z djabłem, i pod kierownictwem bogatego gospodarza Daniela Rozsa wyprawiają różne bezeceństwa a ostatnio deszcz który miał użyźnić miasto Szegedyn i jego okolice, sprzedały Turkom...

82- letni starzec Rozsa zginął wraz z z innymi na stosie, a jego wielkie obszary ziemi skonfiskował na rzecz episkopatu ówczesny biskup Nadasdy. Ziemia ta po dziś dzień należy do episkopatu Szegedyńskiego, a miejsce, gdzie został dokonany barbarzyński wyrok nosi dziś jeszcze nazwę „wyspa czarownic“.

—o—

Z tragedji życiowych.

Samobójstwo z braku pracy.

WARSZAWA, 18-letni Antoni Byk, syn dozorcy domu, został z końcem ub. roku uwolniony z pracy w zakładzie ślusarskim. Gdy onegdaj właściciel zakładu zwrócił mu dokumenta osobiste, nadmieniając, że na przyjęcie do pracy niema żadnych widoków, zrozpaczony młodzieniec, postanowił popełnić samobójstwo. O godz. 22 wyszedł na chwilę z mieszkania. Gdy nieobecność syna przeciągała się, zaniepokojony ojciec wyszedł na poszukiwania. Wszedłszy do ogólnej ubikacji ujrzał z przerażeniem syna wiszącego na sznurku, — przymocowanym do zbiornika z wodą. Pomimo usilnych zabiegów — wszelki ratunek okazał się już spóźniony.

———

Suchotnik w ostatnim stadjum odbiera sobie życie.

WARSZAWA. 55-letni kelner Tomasz Krajński od dwóch lat już nie pracował z powodu trapiącej go choroby płuc. Stan zdrowia chorego pogarszał się do tego stopnia, że zaczął on cierpieć coraz bardziej. — Chcąc skrócić swe cierpienia. Krajński zamierzał przed kilku dniami otruć się opjunem, lecz żona w porę zapobiegła temu.

Onegdaj, gdy wszyscy domownicy byli pogrążeni w głębokim śnie, rozległ się wystrzał rewolwerowy. Oto cierpiący chory wystrzelił z własnego rewolweru w skroń. — Przybyły lekarz skonstatował śmierć Krajńskiego. Zaznaczyć należy, że — według opinji lekarza — dni życia K., były już policzone. — Prawdopodobnie w stanie gorączkowym chory targnął się na swe życie!

Zamordowanie antykwarjusza-samotnika.

WARSZAWA, Przy ul. Śliskiej 6-8, mieszkał 73-letni Mikołaj Łasski. — Staruszek trudnił się handlem antykami. Sam zajmował całe mieszkanie, zastawione staremi meblami i antycznemi sprzętami.

Wczoraj o godz. 8 wiecz. popełniono na starym antykwarjuszu morderstwo, którego sprawców dotychczas jeszcze nie wyśledzono.

Ciało, zamordowanego uderzeniami młotka, Łasskiego znaleziono w mieszkaniu jego na podłodze.

Na miejsce zbrodni przybyła wkrótce policja i władze śledcze. Ustalono, że Łasski padł ofiarą mordu rabunkowego, bowiem zamki w szafie i szufladach mebli były wyłamane. Dochodzenia w tej zagadkowej zbrodni prowadzi warszawski urząd śledczy.

—o—

Program radjowy.

ŚRODA, 26. lutego.

LWÓW. 17.45. Transm. koncertu popoł. z Warszawy. — 18.15. Koncert z płyt gramof. — 19.58. Sygnał czasu z obserwatorjum astron. w Warszawie. —20.00. Transm. hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. — 2015. Felieton „Książę teatru“ wygł. p. M. Orlicz (tr. z Warszawy). — 20.30. Koncert wieczorny z Warszawy — w czasie przerwy kwadrans literacki: fragment z opowieści W. Sieroszewskiego „Pan Twardowski“ (tr. z Warszawy). — 22.10. Transm. komunikatów z Warszawy.

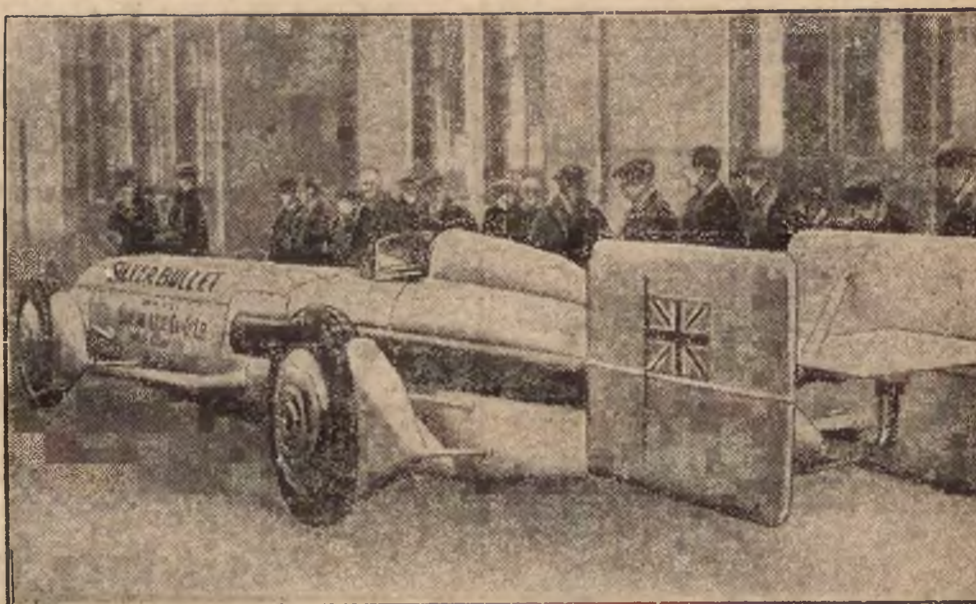
—o—

CZWARTEK 27. lutego.

LWÓW. — 17.45 Koncert popołudniowy. (tr. z Poznania.) — 18.15. Rozmaitości oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.58. Sygnał czasu z obserw. astr. w Warszawie. — 20.15. Feljeton p. t.: „O bogatych wujaszkach z Ameryki“ wygłosi p. Miecz Lepecki (tr. z Warszawy). — 20.30. Transmisja koncertu z Warszawy. — 21.30. Słuchowisko literackie (tr. z Krakowa). — 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.

—o—

Najnowszy typ samochodu wyścigowego



skonstruowanego w Anglji, który według obliczeń zdoła rozwinąć szybkość 400 km. na godzinę. Samochód ten nosi nazwę „Srebrna strzała“ (Silver Bullet) — w przeciwieństwie do „Złotej strzały“, na której major Seagrave osiągnął ostatni rekord światowy (371 km. na godzinę). — „Srebrna strzała“ posiada dwa 12-to cylindrowe motory, z których każdy waży 400 kg. a razem rozwijają siłę 1.000 HP (koni parowych). Na przedzie wozu znajduje się przyrząd z lodem, który ma zapobiedz parowaniu wody. W tyle są prostopadle umieszczone płyty, mające ułatwić samochodowi utrzymanie jazdy w prostym kierunku.

Zamach morderczy na żonę asesora.

(y) Dnia 13. bm. stanęli przed sądem przysięgłych Danyło Popowicz i Jan Burak jako oskarżeni o zamach morderczy dokonany na osobie asesora gminnego w Mikłaszowie, M. Morawskiego. W nocy na 11. września ub. r. ktoś strzelił przez okno do mieszkania Morawskich.

W czasie śledztwa, pomimo poszlak obaj nie przyznali się do winy. Burak zaś twierdził, że to sam Morawski strzelał do swej żony. Na rozprawie również twierdzili, że są niewinni.

W celu powołania nowych świadków rozprawę wówczas odroczono, wczoraj zaś na ponownie odbytej rozprawie przysięgli zaprzeczyli pytania w kierunku zamachu morderczego, potwierdzając zarzut oszczerstwa.

Na tej podstawie Popowicz został wypuszczony na wolność po 5-cio miesięcznym areszcie śledczym. Burak zaś został zasądzony na 8 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Zgóralski, oskarżał prok. dr. Mostowski, bronili dr. Marilczak i dr. Żywicki.

—o—

Ksantypa naszych czasów.

(y) Żona Sokratesa, Ksantypa, jak wiadomo, po awanturach z mężem, wylewała kubły pomyj na głowę filozofa.

— Po burzy następuje ulewa — pouczał wówczas mędrzec swych uczniów, świadków tych scen małżeńskich, niewzruszając się zbytnio i pobłażliwie traktując dąsy swej połowicy.

Dziś jednak inaczej kończą się nieporozumienia małżeńskie. „Ksantypy“ bowiem naszych czasów są o wiele groźniejsze.

Jedna z nich Irena Chmurowa, żona Antoniego Ch., budowniczego, zam. w Krechowie, koło Żółkwi, onegdaj strzeliła dwukrotnie z rewolweru przez okno, gdy mąż jej wróciwszy do domu usiłował otworzyć zamknięte drzwi. Jedna z kul przebiła kurtkę na piersiach, druga zaś przeszła obok głowy Chmury. Powodem zamachu morderczego były nieSnaski rodzinne. Niedoszłą mężobójczynią zainteresowała się policja.

Samobójstwo z tęsknoty za mężem.

(y) W realności przy ul. Kurkowej l. 17 mieszkał Stanisław Pural wraz żoną 21-letnią Władysławą i nieletniem dzieckiem. Oboje przyjechali do Lwowa z Warszawy. Pural był zajęty w hucie szkła na Zniesieniu pod firmą „Ceramika“ i od dłuższego czasu w celach handlowych bawił w Warszawie.

Wczoraj popołudniu Puralowa w zamiarze samobójczym skoczyła z II-go piętra na bruk podwórza i doznała ciężkich obrażeń. Po przewiezieniu do szpitala przez Pogotowie rat. nieszczęśliwa zmarła niebawem wskutek obrażeń wewnętrznych. Desperatka pozostawiła list adresowany do męża następującej treści:

„Stasiu odchodzę! Nie mogę przeżyć rozłąkę z Tobą. Pamiętaj o dziecku!“

Z treści listu wynika, że powodem samobójstwa była tęsknota za mężem.

Bandycki napad na pociąg.

WARSZAWA, 25. lutego (AW). „Express Por.“ donosi z Bytomia, że ostatniej nocy na odcinku Kędzierzyn—Boborów (Śląsk niem.) dokonano napadu rabunkowego na wóz bagażowy pociągu osobowego. Dwaj zamaskowani bandyci steroryzowali kierownika pociągu: poczem skradli 5 kaset żelaznych zawierających 160 tys. mk. niem. i zbiegli. Zarządzony natychmiast pościg nie dał rezultatów.

Zagadkowy skon kolejarza.

(y) Wczoraj po godzinie 8-mej wieczór na nasypie kolejowym u wylotu ul. Pełtewnej znaleziono leżącego bez życia jakiegoś mężczyznę. Na miejsce przybyli niebawem aspirant P. P. p. Klimczak, wraz z wywiadowcą, oraz lekarz dzielnicowy. Sądzono zrazu, że denat został zamordowany, gdyż leżał w kałuży krwi. Jednakowoż poza zdarciem naskórka na nosie nie znaleziono na ciele zmarłego innych obrażeń. Prawdopodobnie zgon nastąpił wskutek udaru sercowego.

Przy denacie znaleziono portfel zawierający 11 zł. 90 gr., 2 fl. wódki, oraz legitymację na nazwisko Franciszka Strzeleckiego liczącego 47 lat, kolejarza, zam. przy ul. Żółkiewskiej 47. W krytycznym czasie wracał on do domu po odwiedzeniu swej wychowanicy, zam. w Kleparowie.

W celu ustalenia przyczyny śmierci zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

—o—

Z wydawnictw.

MATERJAŁY KOMISJI dla usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów Tom. III. Zagadnienia urzędnicze. Treść tego tomu stanowi opracowana przez dr. Leona Biegeleisena monografia o stanie zagadnienia dokształcania urzędników państwowych i komunalnych w państwach zachodnich. W książce tej między innemi znajdują się wyczerpujące, szczegółowe dane o akademjach i szkołach administracyjnych, jako terenie systematycznego dokształcania urzędników państwowych i komunalnych w Niemczech, w Anglji, w Belgji i Holandji, oraz we Francji.

Pożar w fabryce skór „Pellis“.

(y) Wczoraj przedpołudniem zaalarmowano straż pożarną wieścią, iż wybuchł pożar w fabryce skór „Pellis“ przy ul. Marfina l. 28. Prawdopodobnie od rury kominowej zapaliła się kora drzewna, używana do garbowania skór, którą w ilości około 6.000 kg. złożono na poddaszu drewnianego magazynu, stojącego na podwórzu. Akcja ratunkowa straży pożarnej była utrudniona. Po wyrębaniu części dachu i zrzuceniu kory na ziemię ogień ugaszono. Szkoda wynosi około 1.300 zł.

Wieczorem wezwano straż pożarną do realności przy ul. Kopernika l. 17, gdzie od piecyka zapaliły się paczki z mąką ryżową, w magazynie kolonjalnym firmy Krekster i Następcy. Ogień zlokalizowano i ugaszono.

Drobiazgi.

Przymus paszportowy.

Pan Stuart Woolf, chciał z Londynu udać się do Szwajcarji. Ponieważ wiedział, co to jest przymus paszportowy, poprosił swoją żonę, aby nie zapomniała włożyć mu jego paszport do walizy.

Pożegnawszy się z żoną i dzieckiem, udał się w drogę, przekonany, że żadnych przeszkód mieć nie będzie. Przecież paszport był. Tymczasem ku swojemu przerażeniu spostrzegł się w porcie, że żona, owszem paszport zapakowała, ale swój a nie jego.

Co robić? Nie było już czasu na powrót do domu. I pan Woolf zrezygnowany wykazał się wobec dotyczących władz paszportem z fotografją żony w futrze i szerokim kapeluszu. I nic się nie stało. Pieczątka przybita, i pan Woolf znalazł się po drugiej stronie.

A potem komedja ta powtórzyła się nie mniej, niż ośm razy w drodze do Szwajcarji i z Szwajcarji do Londynu. Każdy urzędnik paszportowy oglądał paszport ale żaden nie zrobił tego trudnego odkrycia, że pan Woolf nie jest panią Woolf.

Ale nie koniec na tem. Pan Woolf powróciwszy do domu zauważył, że termin ważności paszportu jego żony upłynął jeszcze przed jego podróżą do Szwajcarji.

Dziennik londyński, który te perypetje pana Woolfa opisał, dodał na zakończenie: „Pan Woolf pyta, do czego właściwie służą paszporty?“

—:—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Postulaty bezrobotnych.

Ostatnio odbyło się tu zgromadzenie bezrobotnych. Sprawozdanie z działalności komitetu przy Zw. Zaw., składał tow. Koczoń, który podkreślił że tylko dzięki akcji Komitetów Bezrob. Borysławia i Drohobycza, wypłatę zasiłków doraźnych znacznie przyspieszono i wydano choć wprawdzie w małej ilości węgiel bezrobotnym.

Mowca zawiadomił zebranych, że na interwencję komitetu starosta przyrzekł, że dalsza wypłata zasiłków za luty, nastąpi najpóźniej 1. marca. Czynione są też przez komitet usilne starania o wypłatę zasiłków bezrobotnym niezarejestrowanym, oraz o wydawanie przez samorządy, w dalszym ciągu węgla i mąki, tak, by mogli przetrzymać do wiosny.

Mowca zawiadomił w końcu zebranych, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie gotów każdej chwili przekazać sumę półtora milj. zł. na budowę domów robotniczo-urzędniczych w Borysławiu, jednak na tak ciężkich warunkach, że utworzony w tym celu z przedstawicieli gmin i Wydziału Powiatowego Komitet nie mógł przyjąć tej pożyczki i sprawa z powrotem oparła się o odnośne ministerstwa. Samorządy czynią duże wysiłki, by pożyczka ta została zrealizowaną, tak, by jeszcze w tym roku można było przystąpić do budowy.

Po sprawozdaniu, kilku komunizujących wyrostków próbowało wprowadzić zamęt załatwiono się z nimi szybko poczem długo jeszcze trwała dyskusja, w wyniku której uchwalono załączoną rezolucję.

Zgromadzeni bezrobotni dnia 21. lutego 1930 r. uchwalają:

1) Podtrzymują w dalszym ciągu swe poprzednie żądania, ażeby Magistrat Drohobycza, przy wszelkich robotach gminnych jak również przy mających się rozpocząć pracach montażowych rurociągów i Hali maszyn, zajął przedewszystkiem robotników miejscowych.

2) Roboty ziemne nie powinny być oddawane prywatnym przedsiębiorcom, lecz winne być prowadzone przez Zarząd gminy we własnym zakresie.

3) Wypłata zasiłków bezrobotnym winna odbywać się nie w suterenach ratusza, lecz w parterze, gdyż z powodu natłoku i braku powietrza bezrobotni mdleją. W tym celu należałoby pracę wypłacania zasiłków rozłożyć na kilka dni.

4) Wszelkie zbiórki wśród bezrobotnych na terenie zabudowań gminnych i w lokalach urzędowych winny być ostro przez Magistrat zakazane.

5) Węgiel i mąkę wedle dotychczasowej normy winni otrzymywać wszyscy bezrobotni.

———

Kronika Drohobycka

KRADZIEŻ. Onegdaj w nocy przyłapano na gorącym uczynku kradzieży parafiny na szkodę firmy „Nafta“ Mechla i Hermana Gruberów oraz Eisiga Glasberga z Drohobycza. Wymienieni włamali się do magazynów i wynosili płyty parafinowe. Aresztowano ich i odstawiono do sądu.

Komunikat.

WE CZWARTEK, 27. II. o godz. 18-tej odbędzie się posiedzenie Komisji Gospodarczej Domu Rob. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

—o—

Ogłoszenia.

Kronika.

Lwów, dnia 26 lutego 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7.30 „Baron cygański“ — premjera.

Czwartek o 7.30 „Proces Jakubowskiego“

Piątek o 7.30 „Baron cygański“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Środa o 7.30 „Pociąg widmo“. Tani dzień — ceny zniżone.

Czwartek o 7.30 „Święto kos“ — premjera.

Piątek o 7.30 „Święto kos“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Tillibom“.

WZNOWIENIE „BARONA CYGAŃSKIEGO“ pięknej opery komicznej Jana Straussa odbędzie się w teatrze Wielkim dzisiaj w środę, dnia 26. bm. Nowe libretto pióra dowcipnego autora dramatycznego W. Raorta przeniesie akcję na Węgry podczas rewolucji bolszewickiej, za niedawnej pamięci Beli Kuhna. Całość niezmiernie zyska na tem zmodernizowaniu.

TANI DZIEŃ W TEATRZE WIELKIM odbędzie się w czwartek, dnia 27. bm. Po cenach najniższych daną będzie sensacyjna sztuka E. Kalkowskiej „Sprawa Jakóbowskiego“.

DZISIAJ W TEATRZE MAŁYM PO CENACH NIŻSZYCH NIŻ KINOWE, niezwykle interesująca amerykańska sztuka „Pociąg widmo“.

WYSOCE ARTYSTYCZNA „ŚWIĘTO KOS“, nagrodzonej na konkursie Lwowa sztuki W. Kozickiego zapowiedziana jest nieodwołalnie na czwartek, dnia 27. bm. w teatrze Małym.

BAL REPREZENTACYJNY Związku Artystów Teatrów Miejskich we Lwowie będzie ukoronowaniem obecnego karnawału.

POŻEGNANIE REWJI „TULI - BOM“ W GONGU. We środę dnia 26. bm. pożegnalne przedstawienie przebojowej rewji „Tili-bom“, która osiągnęła rekord powodzenia. Na ostatnim przedstawieniu nowa obsada walczących par w parodji walk atletycznych. Ceny o 50 proc. zniżone. We czwartek premjera sensacyjnej rewji „Gdy czegoś kobieta zapragnie“ z udziałem całego zespołu oraz Hanki Runowieckiej, która powróciła z urlopu. Przedsprzedaż biletów w kinie Kopernik.

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. W dniach: 3, 5, 6, 10, 12, 19, 20, 26 i 31 marca br., odbędą się na wojskowej strzelnicy w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrem strzelaniem.

Strefa zagrożona pociskami, które przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi. Do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

ZŁODZIEJKA W ROLI SŁUŻĄCEJ. Olga Pauk, false Katarzyna Wereszczyńska, pomimo, że liczy 17 lat, jest rafinowaną złodziejką. Pod różnemi nazwiskami wstępuje ona do służby, poczem okrada służbodawców i ulatnia się z łupem. W ten sposób skradła garderobę wartości 1.300 zł. na szkodę Leona Münzera, zam. przy ul. Ziemiałkowskiego 14, następnie Annie Biszczuk, zam. przy ul. Gródeckiej 23 na kwotę 80 zł., Minie Kronlandowej, wartości 70 zł., oraz Piotrowi Małyszce, zam. przy ul. Ziemiałkowskiego na kwotę 16 zł. Powiadomiona o tem policja aresztowała sprytną złodziejkę.

NAGŁY ZGON PROF. GIMNAZJALNEGO. 62-letni Franciszek Krischke, profesor IX. Gimnazjum przy ul. Chocimskiej, germanista, zmarł nagle w mieszkaniu swem przy ul. L. Sapiehy l. 26. Zwłoki na polecenie miejskiego lekarza odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

NIEUDAŁE „SKOKI“. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Stefan Magocki za kradzież mieszkaniową na szkodę Simona Rothenberga, Stefan Zaczkowski za kradzież bielizny ze strychu w realności przy ul. Kochanowskiego 85 na szkodę Izydora Begleitera, Mikołaj Niemirowski, Daniel Sawka, Wład. Szyndralewicz i Stefan Rubacha jako poszukiwani za kradzieże, oraz Józef Cwierlnia za systematyczną kradzież na szkodę swego służbodawcy Leona Tenenbauma.

Za różne oszustwa przytrzymano Stefana Trilla, Stanisława Hadyniaka i Antoniego Burdę.

KRADZIEŻ KOSZTOWNYCH SKRZYPIEC. Daniel i Bronisław Kotowski, zam. w Krzywczycach, zostali aresztowani za kradzież skrzypiec, wartości 250 dol., na szkodę muzykanta Jana Karpa, zam. przy ul. Kilińskiego 3. Skrzypce odebrano i oddano poszkodowanemu.

BLACHA, PASZPORT I KARTA TRAMWAJOWA do odebrania. Henryk Wilder, zam. przy ul. L. Sapiehy 83, doniósł policji, że w podwórzu tej realności znajduje się 6 rulonów blachy miedzianej podrzuconej przez jakiegoś złodzieja.

Stanisław Gibek zdeponował w policji znaleziony paszport, oraz zapiski Sulita Ackermana, zam. w Rumunji, zaś Stefanja Gułocka złożyła znalezioną kartę tramwajową na nazwisko Jakóba Baumwurzla.

Z POLICYJNEGO ROGU OBFITOŚCI. Za stręczenie do nierządu oskarżono w policji Marję Kościółek, zam. przy ul. Rappaporta, zaś Jakóba Felda, zam. przy ul. Berka, umieszczono w areszcie. Wilhelma Emerlego osadzono w „ulu“ za niezapłacenie cechy i niebezpieczne pogróżki względem Samuela Repsa. Za opilstwo i awantury przytrzymano Stefana Tuszkiewicza i Zyg. Kostoszkiewicza. Za włóczęgostwo aresztowano: Ludwika Rzasę, Marję Sasiadę, Józefa Telepkę, Teodora Sroke, Bronisława Grocha, Berka Scheidmana i Michała Maruszczaka.

Opieka nad dzieckiem.

Wyszły świeżo 5 dalsze zeszyty Bibljoteki „Zagadnienia Opieki nad Macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą w Polsce“.

Nr. 9. Dr. Eug. Piasecki: „Wychowanie fizyczne“. Zeszyt ten zawiera: Pojęcia ogólne. Przegląd ćwiczeń cielesnych. Uwzględnienie odrębności grup i jednostek. Organizacja. Kierownictwo i nadzór.

Nr. 10. Marja Weryho- Radziwiłłowiczowa: Zarys wychowania przedszkolnego. Zeszyt zawiera: Krótką historję ochron i przedszkoli. Spis przedszkoli według statystyki. Urządzenie przedszkola nowoczesnego. Zajęcia i zatrudnienia dzieci. Wychowawczynie. T-wo Wychowania przedszkolnego.

Nr. 11. Wanda Szuman: „Rola opiekunów społecznych“ (Wszechstronne omówienie obowiązków i prac opiekunów społecznych, oraz wszelkich możliwości, z jakiemi spotkać się mogą na swej drodze).

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU JUBILEUSZOWEGO odbędzie się dnia 26. lutego (środa) br. o godz. 6 popołudniu w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II. p. Uprasza się tow. Bojkę Franciszka, Czyka, Drobutową Muszkę, Herbsta, Konarskiego, Loewensteina, Olinkiewiczową, Segala, Szczyrka, Szpeteckiego, Trawiecką i Żelaszkiewicza o punktualne przybycie.

Komunikaty.

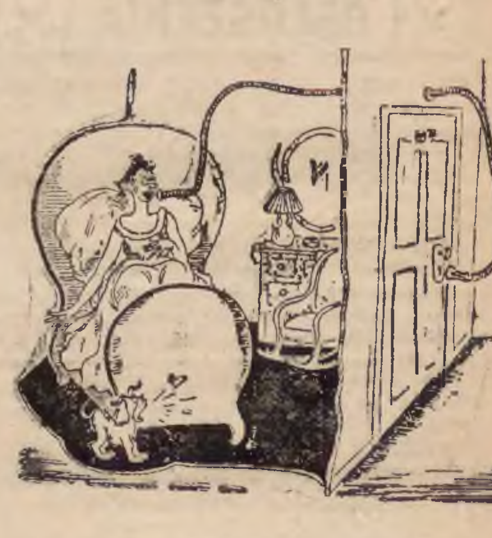
SEKCJA KOBIET P. P. S. Posiedzenie odbędzie się w piątek, 28 bm. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Sykstuska 21 II. p.

WSPÓŁCZESNE WNĘTRZA. W piątek, 28 bm. o godz. 19-tej wygłosi p. H. Cieśla odczyt, ilustr. przeźroczami pt. Współczesne wnętrza. Sala Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20). Wstęp zł. 1 i 50 gr.

MAŁOPOLSKIE TOW. ROLNICZE urządza w roku bieżącym w miesiącach kwietniu i sierpniu Kursa rolnicze dla nauczycielstwa Szkół Powszechnych we Fredrowie koło Rudek (Kurs Ogrodniczo- Sadowniczy), oraz w Zagrobeli koło Tarnopola (Kurs rolniczo- hodowlany). Kandydaci winni wnieść jak najrychlej podania do władz szkolnych o udzielenie urlopów oraz do M. T. R. o przyjęcie na kurs. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Radach Szkolnych Powiatowych oraz w Okręgowych T-wach Rolniczych.

Kącik humoru.

JAK CIOCIA EMCIA IRYTUJE SWEGO FILUSIA.



Filuś szczeka ze wściekłością, myśląc, że ktoś mówi przez dziurkę od klucza, podczas gdy ciocia Emcia woła przez tubę do mówienia o...

SŁOWO WAŻNIEJSZE, NIŻ WEKSEL.

Wierzyciel prezentuje właścicielowi składu manufaktury jego protestowany weksel.

— Nie płacę, — odpowiada manufakturzysta.

— Dlaczego? Przecież tu widnieje pański podpis!

— Moje słowo znaczy więcej, niż mój podpis — odpowiada manufakturzysta, jeśli mówię, że nie płacę, to nie płacę...

WSPÓŁCZESNE MAŁŻEŃSTWO.

Matka idzie z córką na bal i po pewnym czasie widzi, że córka wciąż tańczy z tym samym młodym człowiekiem. Gdy podczas jednej z pauz córka przychodzi do niej, matka mówi:

— Słuchajno, Ada, ja właściwie nie mam przeciwko temu, ale w każdym razie rozumiesz... opinja... Po raz siódmy tańczysz już wciąż tylko z tym samym młodym człowiekiem... To trochę nie wypada....

— Mama myśli o Adolfie! Ach, mój Boże, zupełnie zapomniałam mamie powiedzieć, że my już od sześciu dni jesteśmy po ślubie...

ZNAWCA SZTUKI.

— Ile kosztuje ten obraz Rubensa, który pan ma na wystawie?

— Dziesięć marek — mówi kupiec.

— Hm... a czy to oryginał, czy kopja?

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Skrzydlata flota“ z Ramon Novarro. (Film dźwiękowy).
CASINO: „Kobieta na księżycu“.
COLOSSEUM: „Złota farma“ i komedja „Uciekła mi przepióreczka“.
CHIMERA: „Ewa w futrze“.
FATAMORGANA: „Z dnia na dzień“.
GRAŻYNA: „W porywie zmysłów“.
KOPERNIK: „Nocna przygoda“ i „Jego chłopiec“.
LEW: „Noc szaleńca“ dram. i „Mistrz bezczelności“ kom.
LUNA: „Człowiek z biczem“.
MARYSIENKA: „Nocna przygoda“ i „Jego chłopiec“.
PALACE: „Dzika Orchidea“, Greta Garbo. (Film dźwiękowy).
PAN: „Dzwonnik z Notre Dame“.
PASAŻ: „Tim Mc. Coy, obrońca w masce“.
POLONIA: „Perła haremu“.
OAZA: „Łatwa zdobycz“.
PROMIEŃ: „Ziemia obiecana“ Jadwiga Smosarska.
STYLOWY: Douglas Fairbanks.
UCIECHA: „Pod pręgierzem hańby“.

× OGŁOSZENIA ×

CZY MOGŁBY ktokolwiek z czytelników dopomódz do uzyskania jakiejkolwiek pracy bezrobotnemu i pozbawionemu zasiłków, obarczonemu rodziną. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dz. Lud.“ pod L. C.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na targu w Bursztynie na nazwisko Michał Borys syn Nykoły z Jezierzan pow. Rohatyn, wystawioną przez P. K. U. Brzeżany.

JAN PAK, urodzony w r. 1904 unieważnia książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Stryj.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Mehlsack Rafael wydaną przez P. K. U. Lwów.

TECHNIK DENTYSTYCZNY poszukuje pracy. Posiada 20-sto miesięczną praktykę w Iwow. Kasie chorych. Listy do redakcji „Dz. Lud.“ pod W. S.

DAUERMAN FEIWEL znany „Jager“ ur. w roku 1911 w Borysławiu unieważnia zgubiony dokument osobisty wydany przez Magistrat miasta Borysławia.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń bezpłatnie ogłoszenia zarówno dla poszukujących pracy robotników, nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż dla ofiarujących pracę pracodawców.

Rada Nadzorcza Akcyjnego Banku Hipotecznego

w myśl §§. 54, 56 i 57 statutu zawiadamia, że 62 zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy odbędzie się we Lwowie, **w poniedziałek 24. marca 1930, o godzinie 10-tej rano.**

PRZEDMIOTY ROZPRAW:

1) Sprawozdanie z obrotów banku za rok 1929;
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały;
3) Wybór Rady Nadzorczej (§. 36).

Termin zgłoszeń akcyj celem wzięcia udziału w tem Zgromadzeniu **upływa 9. marca 1930.**

We Lwowie, dnia 21. lutego 1930.

Rada Nadzorcza.

(Przedruku niepłacimy).

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96